NOWINY NAUKOWE.

Cesarska akademia nauk w St-Petersburgu. Na posiedzeniach tey akademii czytali rozprawy: dnia 29 listopada 1826 akademik *Storch*: o stanie obecnym przemysłu w Rossyi (w języku francuzkim). 13 grudnia akademik Zagorski: Badania porównawcze systematu nerwowego źwierząt pacierzowych, wyciąg z dzieła doktora Bailly, przełożony na rossyyski przez P. Zagorskiego, z przydaniem uwag. 10 stycznia 1827 akademik *Krug*: Wyjątki z kroniki greckiey mnicha Jerzego przezwiskiem Hamartclus, tudzież o ich tłumaczeniu w kronice Nestora, z uwagami F. Kruga. 17 stycznia, akademik *Pietrow*: Rzecz o Samopalności ciał rozmaitych, jey prawach i przyczynach, na publiczném posiedzeniu Cesar. Uniwer. Moskiew. 1809 r. lipca 3 czytana przez F. Reussa, z łacińskiego języka przełożył na ross. wielu własnemi uwagami i dodatkami pomnożył W. Pietrow. 31 stycznia, akademik *Frähn*: De Burtasis dissertatio, qua hujus populi chronicis Russicis memorati res obscurae admoto scriptorum Muhammedanorum lumine aliqua ex parte illustrantur; particula II. Dnia 7 lutego, akademik *Graefe*: Artis quaedam opera, literis notata, explicantur, auctore Fr. Graefio. 21 lutego, akademik *Trinius*: De avenaceis, dissertatio botanica tertia. 28 lutego, akademik *Pander*: Beschreibung der Terrains de sediment moyen der Krymm, oder vom Jura-Kalksteine bis zum Kalksteine mit Nummuliten (inclusive). 7 marca, akademik *Collins*: Rozwiązanie jednego z naytrudnieyszych zagadnień teoryi funkcyy analitycznych (w jęz. francuz.). 14 marca, akad. *Parrot*: Opisanie nowego Pantografu (w jęz. francuz.). 21 marca, akad. *Fuss*: Nouvelle demonstration facile d'un théoréme imposant d'analyse. 11 kwietnia, akad. *Hermann*: Wiadomości statystyczne o Syberyi Wschodniey, część druga: Lud-

ność. 25 kwietnia, akad. *Tarchanow*: zamiana odległości xiężycowych pozornych na prawdziwe. 16 maja. akad. *Storch*: o naturze patentów na wynalazki (brevets d'invention); trzy powyższe rozprawy napisane są po francuzku. 30 maja, akad. *Zagorski*: Abnormitas quo ad ortum et numerum quarundam arteriarum a Petro Zagorsky observata. 6 czerwca, akad. *Wiszniewski*: położenie geograficzne trzechset mieysc w Państwie Rossyyskiém oznaczone astronomicznie z rozkazu Cesarskiey akademii nauk, przez W. Wiszniewskiego; to dzieło razem z historyą tey ośmioletniey pracy, utworzy osobne dzieło i oddzielnie w języku francuzkim będzie drukowane. 13 czerwca, akad. *Krug*: O łaźniach posłow rossyyskich w Konstantynopolu w X. wieku (po niemiec.). 20 czerwca, akad. *Pietrow*: Rzecz o Samopalności ciał rozmaitych i t. d. przez prof. Reussa, z łaciń. tłumaczona przez W. Pietrowa; ciąg dalszy: historya piroforów. 27 czerwca, akad. *Köhler*: O szkodach, jakie z tylu niedorzecznych pism i wiadomości o dziejach i pomnikach Rossyi południowey, wynikły (w jęz. niemiec.). 4 lipca, akad. *Frähn*: Napisy w Derbend, objaśnione przez Ch. M. Frähna (w jęz. niemiec.). Na członków honorowych i korrespondentów akademii wybrani: 25 kwietnia, półkownik *Rokur* w Paryżu, na korrespondenta; 30 maja, jenerał-porucznik i kawaler Login *Goleniszczew-Kutuzow* na człouka honorowego; 20 czerwca jenerał-major i kawaler Teodor *Szubert* na honorowego; a tegoż dnia sztabs-kapitan *Nawrocki* na korrespondenta. *L.*

— *Cesarski Uniwersytet Moskiewski*, przez wstawienie się Pana Kuratora, miał szczęście otrzymać od Jego Cesarskiey Mości do Muzeum historyi naturalney, kilka kawałków złota rodzimego: 1) Złoto rodzime w postaci graniastosłupów czworościennych, zaostrzonych czterma płaszczyznami, krzaczysto z sobą połączonych. Dla otartey powierzchni kryształów, kształt ich mniey foremny. Exemplarz ten, ważący 7 zo-

łotników 21 dolę, pochodzi z Ekaterynburgskich złotodaynych rozsypów, w gubernii Permskiey. 2) Złoto rodzime, w postaci ułamku nieforemnego, w którym wyraźnie są ślady wycisków dwunastościanów romboidalnych, żelaza brunatnego. Exemplarz ten, z tegoż, co i pierwszy, pochodzący mieysca, waży 17 zołot. 37 dol. 3) Połączenie kilku kryształów ośmiościennych złota, z których każdy się składa, jakby z cienkich tabliczek. Powierzchnia tych kryształów jest nierówna i gdzie niegdzie siatkowata. Exemplarz ten pochodzi z tegoż, co i poprzedzające, mieysca, a waży 3 zołot. 59 dol.

— *Towarzystwo fizyko-medyczne* w Moskwie, odbyło dnia 7 marca i 2 maja r. b. zwyczayne posiedzenie, na którém działo się, co następuje: I. Prezydent na posiedzeniu d. 13 grudnia r. z. zwrócił uwagę Towarzystwa na jeden z naygłówniey-szych przedmiotów, jakim jest wydawanie, zgodnie z postanowieniem Towarzystwa, pisma peryodycznego, za którego pośrednictwem mogłyby bydź rozpostrzeniane w Rossyi wiadomości, o pożytecznych odkryciach i wynalazkach w oddziale nauk przyrodzonych i lekarskich, ale że wydawanie takowego dziennika, po wyyściu 3ciey części ustało. Dzieło zaiste takie nigdy zdaje się nie było tak potrzebném i pożytecznem jak teraz: bo nie tylko nauki przyrodzone doskonaleniem się swojem stają się coraz dla medycyny przydatnieyszemi, lecz i sama medycyna codziennie nowego wzrostu i doskonałości nabywa; nadto, Towarzystwo przy teraźnieyszém urządzeniu i pomnożeniu biblioteki uniwersytetu, więcey ma środków do osiągnienia zamierzonego celu. Towarzystwo, zważywszy te wszystkie okoliczności, i wyznaczywszy komitet do ułożenia planu nowego Dziennika, postanowiło na posiedzeniu dnia 7 marca, wydawać takowe pismo w językach rossyyskim i niemieckim pod tytułem: *Dziennik Rossyyski w przedmiocie nauki lekarskiey, chirurgii i farmacyi.* Głównym jego celem

będzie dostarczać lekarzom, praktyką w Cesarstwie Rossyyskiém zaymującym się, dokładnych wiadomości o wszystkich wynalazkach, odkryciach, lub innych ważnych przedmiotach, bliższy lub dalszy stosunek z medycyną praktyczną mających. Dziennik ten będzie wydawany sposzytami, ze 4ch, 5ciu lub 6ciu arkuszy złożonemi. Prenumerata zacznie się po wyyściu 1go sposzytu, przy czém w osobnym prospekcie obszerniey się wyłoży rozkład i porządek, jaki się w tém pismie ma zachować. Towarzystwo donosząc uprzednio o takowém postanowieniu, wzywa wszystkich swoich krajowych i zagranicznych członków, do ucześnictwa w uskutecznieniu onego, przez udzielanie materyałów, odnoszących się do jednego z następnych oddziałów, z których każdy sposzyt składać się będzie: 1. Znakomitsze dzieła oryginalne. 2. Szczegółowe wiadomości o ważnych nowych postrzeżeniach, odkryciach, wynalazkach i wydoskonaleniach w naukach przyrodzonych i lekarskich. 3. Objaśnienie i wyłożenie treści celnieyszych dzieł nowych. 4. Krótkie uwagi i doniesienia. II. P. Prezydent złożył Towarzystwu ofiarowane mu dary: 1) Od członka F. A. *Hefta* własne jego dzieło rossyyskie, pod tytułem: Katalog roślin dziko rosnących w powiecie Dmitrowskim, ponad Swapą, w gubernii Kurskiey. Moskwa 1826. 2) Od członka P. *Stoykowicza* własne dzieło rossyyskie: Systematyczny wykład sposobów osuszenia gruntów bagnistych i pól, ze XXIV tablicami rycin. Petersburg 1827. 3) Od doktora *Kaczkowskiego* własne dzieło: Lekcye Hygieny czyli nauki zachowania zdrowia. Warszawa 1826. 4) Od tegoż własną rozprawę: De Plicae Polonicae in varias praeter pilos, corporis humani partes, vi et effectu. Vilnae. Postanowiono: przez listy oświadczyć im podziękowanie za nadesłane dary. III. P. Prezydent czytał naynowsze badania i wiadomości o korze drzewa chiny i rozmaitych jey gatunkach, wyjęte z wybornego dzieła Henryka von *Bergen*, pod ty-

tułem: Traktat monograficzny o Chinie. W tym krótkim wyciągu można się przypatrzyć pierwiastkowemu i koleynemu rozszerzaniu się tego zbawiennego lekarstwa, poznać dokładne charaktery w rozpoznawaniu chiny, istotne pierwiastki do składu jey wchodzące, oraz dobroć, rozmaitych znaydujących się w handlu jey gatunków. Postanowiono: wyciąg takowy wydrukować w Dzienniku Towarzystwa. IV. P. Prezydent przedstawił Towarzystwu następujące pisma: a) ważne postrzeżenia o naparstku, który z próżności krtani wpadł w tylne otwory próżności nosa, gdzie przez 14 lat zostawał. b) Uwagi o extrakcie eterowym i spirytusowym z korzenia paproci, w którym, podług doświadczeń *Pesziera*, znayduje się cała moc przeciwglistna tego lekarstwa, udzielone przez aptekarza P. *Fereyna*. c) Od członka P. *Leichtfelda* doniesienie o chorobie zaraźliwey, grassującey w Białey Baychie. V. Członek P. *Diadkowski* udzielił postrzeżenia o katarowym albo reumatycznym paraliżu twarzy, z dołączeniem niektórych uwag o naturze i leczeniu tey choroby w ogólności. Takowe postrzeżenie będzie umieszczone w Dzienniku Towarzystwa. VI. Członek P. *Deloné* czytał zdanie o drugiey części dziennika członka P. *Placci* o chorobach, leczonych przez niego według metody P. *Broussais*. VII. Członek P. *Pohl* złożył zdanie sprawy o leczeniu w szpitalu ekateryńskim w Moskwie ludzi ukąszonych przez rozmaite zwierzęta, w r. 1823, 24, 25, 26 i 27, których na skutek zalecenia Zwierzchności, przyymowano do pomienionego szpitalu, w tym celu, ażeby się przekonać przez doświadczenie o pożytku metody ochraniającey od wodowstrętu, opisaney przez P. *Marochetti*. Z tego zdania sprawy okazuje się: 1) że w przeciągu lat 4ch stawiło się w rzeczonym szpitalu 70 ludzi przez rozmaite źwierzęta pokąsanych, to jest: 64 ukąszonych od psów, 4 od wilka, 1 przez kota i 1 przez konia. Z tey liczby 8 ludzi było rzeczywiście przez wściekłe źwierzęta pokąsanych

to jest 4 przez wilka i 4 przez psów; 3 ludzi było pokąsanych przez źwierzęta nie wściekłe: dwóch przez psa, jeden przez konia. Wścieklizna źwierząt, które pokąsały 58 innych ludzi, ulega wątpliwości. 2) 65 ludziom rany zagojono, ci do dziś dnia zupełnie są zdrowi. 3) Pięć osob umarło z wodowstrętu, z tey liczby 3 dostały się do szpitala już chorych; u jedney kobiéty okazała się choroba na 9 dniu po przyjęciu do szpitala; u jednego chłopca w kilka dni po oddaleniu się ze szpitala. 4) raz tylko udało się dostrzedz i zniszczyć igłą rozpaloną pęcherzyki, opisane przez P. *Marochetti*. 5) Co się tycze chłopca wyżey wspomnionego, który wyszedłszy ze szpitala, umarł z wodowstrętu, u niego pęcherzyki nie były dostrzeżone przez cały czas jego pobytu w szpitalu, to jest do 46 dni po ukąszeniu. 6) Jednakże śledzenie pęcherzykow było niepodobném (u kobiéty wyżey wspomnioney) z przyczyny uszkodzenia przednich części gęby. 7) Wszyscy pokąsani, wyjąwszy uległych wodowstrętowi, byli leczeni według sposobu, przez P. *Marochetti* opisanego. Dawano trzy razy na dzień proszek z janowca farbierskiego (*genista tinctoria*) od 10ciu gran do jedney drachmy, dekoktu z teyże rośliny za napóy do dwóch funtów, do ran przykładano plastr i maść z much hiszpańskich. W wielu zdarzeniach pomieniona roślina sprawowała skutki narkotyczne. 8) Przeciw wodowstrętowi, oprócz niektórych innych śrzodkow, używano bez żadnego pożytku wilczych jagod (*herba Belladonnae*), za radą *Brera*, w wielkich dozach, to jest po 10 gran (do 80 gran w ciągu doby). 9) Z siedmiu psów, które przez tychże samych psów, co i ludzie, pokąsane, i z nimi razem do szpitala przyprowadzone były, jeden zdechł nie z wodowstrętu, ale z innego, jak się zdaje, zapalenia. Co się tycze więc samey metody przez P. *Marochetti* wyłożoney, powiedzieć można: 1. Pęcherzyki przez P. *Marochetti* opisane, tworzą się niekiedy pod językiem. 2. Nie mo-

żna spuszczać się na to, że wodowstręt nie okaże się, jeśli te pęcherzyki nie zjawią się do 46 dni po ukąszeniu: prawdzi się to na wyżey wspomnionym chłopcu. 3. Nie można twierdzić z pewnością, czyli istotnie zniszczenie onych ochrania od wodowstrętu. 4. Niekiedy te pęcherzyki mogą bydź wzięte za jedno z brodaweczkami, znaydującemi się i u niepokąsanych ludzi około kanałów Wartona czyli wędzidełka. Z tego wszystkiego okazuje się, że, pomimo czteroletnich postrzeżeń i gorliwości w spełnieniu dobroczynnych zamiarów Rządu, przedmiot ten nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniony, a przeto dalszemu i dłuższemu badaniu ulegać musi. Do wyjaśnienia jego mogliby także podać niejako zręczność i ci, którzy, zabraniając, ile to bydź może, zabijania tych, które pokąsały, albo przynaymniey pokąsanych z ludźmi psów, będą je przysyłać razem z pokąsanemi ludźmi do ekateryńskiego szpitalu,gdzie dla nich są oddzielne zamknięcia, w których do sześciu tygodni trzymane, a potém, jeżeli okażą się zdrowemi, właścicielom znowu oddawane będą. O takiém rozporządzeniu, jedynie pożytek chorych mającém na celu, było już przez gazety opublikowano. Z tém wszystkiém zaledwo 3 ludzi, niestety, przyprowadziło z sobą 7 tylko psów, wraz z nimi pokąsanych. Ludzie ci, widząc, że ich psy były zdrowemi, i sami byli spokoynieysi, tym czasem inni, a w tey liczbie i tacy, którzy, sądząc, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, że nie przez wściekłych psów pokąsanemi byli, dręczyli się nayokropnieyszemi myślami i wyobrażeniami, gdy zostawanie przy zdrowiu psów pokąsanych wraz z nimi, mogłoby owszem ich pocieszyć. VII. Jednomyślnie wybrany na członka P. *K. Kaczkowski*, doktor medycyny. *L.*

— *Towarzystwo Naukowe złączone z Uniwersytetem Jagiellońskim. Głos Sebastjana Girtlera, obeymujący obraz całorocznych czynności Towarzystwa naukowego w Krakowie.* (*Dokończenie.*)

W tém mieyscu wypada mi, abym oświad-

czył iż w końcu roku zeszłego, Rocznika tom XI, wydanym został, a idąc przyjętym i zachowanym dotąd porządkiem, przystąpić mi należy do wyliczenia darów, jakiemi obdarzone zostało Towarzystwo nasze w roku przeszłym. JW. Stanisław Hrabia Wodzicki Senatu Rządzącego Prezes, ofiarował Towarzystwu Tom V i VI dzieła swego o Roślinach. JW. Józef Hrabia Załuski Kurator Jeneralny Instytutów naukowych w kraju naszym, złożył w ofierze medal srebrny, uwieczniający zgon wiekopomney pamięci Nayjaśnieyszego Cesarza Wszech Rossyi i Króla Polskiego Alexandra I, który JW. Łabęcki Radca Stanu i Dyrektor Muzeów Pałacu Petersburgskiego dla Akademji naszey ofiarować raczył. Tenże JW. Kurator wręczyć raczył Towarzystwu zabytek starożytny, Volumen prawie sześć łokci długi papyrusu Egipskiego naylepiey zachowany, którego opis w tegorocznym wykazie lekcyi (Index Lectionum) znayduje się odkazany na rzecz Towarzystwa przez W. Józefa Sękowskiego, Professora języków orjentalnych w Petersburgu. JW. Baron Lipowski, Rezydent Nayjaśnieyszego Cesarza Jmci Austryjackiego, przysłał wiersz pochwalny ś. p. Józefa Maxymilijana Hr. na Tęczynie Ossolińskiego, który W. Rafał Wężyk ułożył. — JW. Stanisław Hr. Ordynat Zamoyski, Prezes Senatu Królestwa Polskiego, raczył przesłać 2 medale, jeden miedziany, drugi żelazny, obadwa tosame, bite na odnowienie szkół Zamoyskich w Szczebrzeszynie, mające na jedney stronie popiersie Jana Zamoyskiego z napisem: *Joannes Sarius Samoscius Defensor Patriae et Scientiarum; Protector;* na stronie zaś odwrótney *Academiam Samosciae instituit* 1594. i dwa wieńce, jeden z wawrzynu, drugi z dębu z napisem: *utraque Civis*, a pod temi wieńcami *Scholis Samoscianis restitutis Scebrevsini* 1822. — JWW. Hrabiowie Artur i Alfred Potoccy, ofiarowali rzadkie waż-

ne dzieło przez oyca ich, sławney pamięci Jana Hrabię Potockiego: *Fragmens Historiques et Geographiques sur la Scythie, la Sarmathie et le Slaves* wydane w Brunswiku 1795 w 3ch Tomach in 4to. JW. Jacek Mieroszewski Sekretarz Senatu, darował Jana Fryderyka Sapiehy, *Domina Palatii Regina, Libertas*. Dębinski wydał go po polsku; pod względem opisu Rządu Polskiego w XVIII. wieku, dzieło ważne. JW. JX. Tadeusz Hrabia Łubieński Prałat domu Jego Świątobliwości Papieża Leona XII, przez ręce JW. Kuratora Jeneralnego Instytutów naukowych, złożył darem dla Towarzystwa naukowego 37 sztuk odlewów gipsowych dwóch naycelnieyszych wieku naszego Artystów: Canovy i Thorvaldsena. JW. Józefa z Zawadzkich Gostkowska dała w offierze dwa exemplarze wyjątku z dzieła Cadet de Vaux o podagrze i reumatyzmach. JW. Franciszek Paszkowski, imieniem komitetu zaymującego się budową pomnika naszego Tadeusza Kościuszki, jako prezydujący w tymże komitecie, ofiarował Towarzystwu w dwóch exemplarzach pamiętnik tego wiekopomnego dzieła. Tenże złożył Towarzystwu w ofierze książki nadesłane sobie z Paryża jako to: *Essai sur l'Emploi du tems*, *Essai général d'Education phisique, morale et intellectuelle*, tudzież cztery pisma ulotne, które-to xiążki ofiarował Towarzystwu Marek Antoni Jullien, wydawca Paryzkiego pamiętnika *Revue Encyclopèdique* Członek wielu Akademii. JW. Adam Hr. Plater obdarzył Towarzystwo dwoma poszytami jednego Exemplarza, obeymującemi widoki pozostałych w Krakowie pomników starożytnéy Polski, litografowanemi. — W. Chrystiani Dyrektor Jeneralny korpusu dróg i mostów w Królestwie Polskiém, przez ręce W. Estreichera przy uprzeyméy odezwie, nadesłał dwa medale srebrne i dwa żelazne, które w r. 1825 na pamiątkę ukończenia traktu Brzesko-Litewskiego w Warszawie wybitemi zostały, powtóre dwa

odciski żelazne pomników na tęż samę pamiątkę pod Grochowem przy Pradze i pod Terespolem postawionych, obelisku unij dla miasta Lublina, także z żelaza odlanego. Opis pierwszych umieszczonym był w numerach 98 i 99 Gazety Warszawskiey z r. 1825. Potrzecie poszyt domów zajezdnych i pocztowych jakie się stawiają przy bitych traktach, i zbiór wzorów wystawionych dla porządku przy bitych drogach; nareszcie historyczną sprawę o postępie robot drogowych w Królestwie. W. Wuk Stepanowicz dziękując za patent na członka Towarzystwa, złożył kilka książek w języku Serbskim. W. Szafaryk dzieło Historyi Literatury Słowiańskiey. W. Józef Haller książkę przez siebie zebraną i wydaną pod napisem: *Myśli o publicznych domach roboty i ich urządzeniu.* W. Dobiecki Woyciech Pułkownik rozmaite druki stare paryzkie. W. Franciszek Szopowicz Professor w uniwersytecie, dał Towarzystwu w offierze: naprzód Tabakierkę marmurową z pomiędzy ułamków kolumn kościoła Jowisza Serapiyskiego w Puzzoli, powtóre Tabakierkę niebieskawą z lawy Wezuwiusza, potrzecie Tabakierkę w żyły czyli fladry z lawy Wezuwiusza, poczwarte Tabakierkę białą marmurową z żyłkami ochry żelazney, popiąte pudełko do zębodłubów z lawy dawnieyszych Wulkanów, pospolicie zwaney Lapis Nephriticus dziś w Puzzolina wyspie Ischii gdzieniegdzie znaydującey się: poszóste Tabliczkę prostokątną z obu stron szlifowaną z osadem, jaki niegdyś woda w sadzawkach łazni Nerona w Puzzoli na ich dnach gruzem drobnym ubitych zostawiła: posiódme dwie kamienne Lampki wydobyte z gruzów starożytnych w Neapolu.—W. Felix Słotwiński professor w Uniwersytecie, dwa tomy dzieła swojego pod tytułem *Prawo natury prywatne*, tudzież dwa jelenie rogi skamieniałe, dwa wielkie trzony i jeden goleń nieznajomego zwierzęcia w Cyrkule Jasielskim wykopane. W. X. Janowski Kan. Kat. Krak.

Professor w Uniwersytecie darował trzy znacznieyszey wielkości konchy. W. P. Julian Sawiczowski, Professor Medycyny w Uniwersytecie, 4 tomy Salzburskiey medycynalney Gazety, a W. Felix Radwański mianowany budownictwa w Uniwersytecie Professor, rozmaite rysunki. W. Adam Powstański, Prorektor Liceum S. Anny, ofiarował naprzód: dwa dzieła, to jest: czynności Kommissyi Prawodawczey w Petersburgu 1804 r. w językach Rossyyskim, Francuzkim, Łacińskim, Niemieckim i Angielskim, tudzież opisanie narodu Rossyyskiego po francuzku w trzech tomach. Daley złożył tenże jako dar w imieniu JW. Józefa Wydawskiego Horehlada wielu orderów Kawalera, Xiążkę w języku Rossyyskim o przestępstwach i karach w ogólności. Józef Królikowski, Professor Gimnazyum Poznańskiego, członek naszego Towarzystwa, ofiarował do Biblioteki naszey dwa dziełka przez siebie wydane, to jest: *Wzory Estetyczne Poezyi polskiey i proste zasady Stylu polskiego.* W. Kraus Antoni Podporucznik *Paumera* tłómaczenie *Ballistyki.* W. Frankowski 14 Kalendarzów poczęści z XVII. wieku, a W. Trojański dwa z roku 1624 i 1647. Przesłany także darem odebrało Towarzystwo medal z Gettingi na Jubileusz Blumenbacha, Stromeyera i Eichhorna professora, a JP. Krzyżanowski Józef Zastępca Assesora Sądowego, złożył pieniądz w r. 1825 znaleziony w Łobzowie, na jedney stronie mający napis *Constantinus Junior Nobilis Cesar*, a na odwrótney stronie, *Concordia Exercitus*, *Rasche* I. II. 845 Sis Off. to jest Sisciae Officina IIda — JP. Józef Słotwiński, Pikota historyą Genewy 1811. w 3 Tomach. JP. Walenty Kulawski Professor z Liceum S. Barbary xiążkę z napisem Phisica exotica Cassoviae. 1747. JP. Siwecki *Leszka wyrazy Słowiańskie w języku Magiarów.* JX. Piotrowski rozmaite kazania. JP. Lorentski Uczeń Prawa Dyaryusz Seymu 1761 i proces duchowny pokutującego grze-

sznika. JP. Euskinia D. Medycyny, Beobachtungen zur Physiologie der Sinne. JP. Rychter Radca Konsystoryalny w Opolu mowę Potockiego na pogrzebie Xcia Poniatowskiego. JP. Franciszek Grünbaum podług podania W. Bibliotekarza ofiarował kilka xiążek, a W. Dobrowski *Mährische Legende des Heil. Cyrillus* — Dzięki niechay będą przychylnym sprawie nauk dawcom; roczniki nasze do poźney pamięci z chlubą prześlą ich imiona, a pożytek z tych darów odpowie nayłepiey ich przyjaznym chęciom: w nim bowiem znaydą nayprzyjemnieysze dla siebie wynagrodzenie, za swe dla nauk ofiary. W porządku postępując wypada mi smutną spełnić powinność wspomnienia o stratach, które Towarzystwo nasze przez śmierć swych członków poniosło. Powinność ta tém dotkliwszą sercu mojemu się staje, że mam powiedzieć o zgonie męża, którego szczególniey odznaczające się umysłu i serca przymioty były jedyną pociechą trzydziestoletniey naszey przyjaźni. Umarł Felix Radwański, Filozofii Dr. Jeometra przysięgły z Nominacyi Nayjaś. Króla Jmci Stanisława Augusta, Senator dożywotni Rzeczypospolitey Krakowskiey, Emeryt Uniwersytetu Jagiellońskiego, Orderu Sgo Stanisława III klassy kawaler, członek Towarzystwa naszego. W każdym względzie ten mąż cnotą i nauką znakomity, wywiązał się z świętych dla tey krainy i dla uniwersytetu obowiązków. Na łonie tey odwieczney matki nauk wychowany, w posługach publicznego nauczycielstwa znakomite swéy zdatności dawał dowody. Pracą i talentem na szkolne rządów zaufania zarobiwszy sobie, na urząd senatora powołany, wielolicznemi wiadomościami z niezmordowaną gorliwością przykładał się do udoskonalenia krajowey administracyi, pod jakimkolwiek względem uważaney, budownictwo atoli i ogrodnictwo były dwa nayulubieńsze dla niego przedmioty. Niezachwiany w nayusilnieyszych chęciach dla dobra ziomków swoich, pomimo mo-

zolnych i ważnych, z urzędu senatora wynikających zatrudnień, przywiązany zawsze do sprawy oświecenia publicznego, jako członek Towarzystwa naszego, uczonemi swemi pismami przykładał się nadto do upowszechnienia wiadomości technicznych, przy obecney kulturze w społeczności ludzkiey, tak silnego z strony rządu i uczonych zachęcenia potrzebujących. Słowem Radwański, pod względem nauk i cnót towarzyskich uważany, w przedsięwzięciach i dla dobra swych ziomków dokonanych zamiarach, wzniósł się nad pomierne obywatela zaszczyty, zostawiwszy naycelnieyszą, późney pamięci i sławy, bo z cnót swoich rękoymią, każdy bowiem przyjaciel dobra publicznego, ważąc na szali bezstronney sprawiedliwości jego zasługi, imie jego z uwielbieniem wspominać będzie. Dopełniwszy smutnego tego obowiązku, przechodzę teraz z kolei wymienić imiona osób, które na członków Towarzystwa naszego w roku skończonym zaproszonemi zostały, lub przybranemi. *Na członków honorowych* JW. Franciszek Paszkowski, były Jenerał W. P. Adjutant przy boku Króla Jmci Saskiego, Kawaler orderu Krzyża woyskowego. JW. Józef Wydawski Horehlad kawaler wielu Ord. były prokurator grodzieńskiey i podolskiey gubernii. W. Józef de Hellenburg Haller. W. Ludwik Heeren, professor historyi w Uniw. Göttyngskim. *Na członka czynnego*: W. Alexander Serna Sotłowiewicz Nauczyciel jęz. ros. przy uniwersytecie jagiellońskim. *Na członków korrespondentów*. W. Józef Sękowski fil. D. Prof. języków Oryental w uniwersytecie petersburskim, i wielu towarzystw uczonych członek. W. Paweł Szaffaryk fil. D. w Gimnazyum Neusatz prof. W. J. X. Jan Kollar uczony kaznodzieja w Peście. W. Marek Antoni Jullien kawaler orderu legii honor. i wielu Akademiy członek. Ten jest rzetelny obraz stanu towarzystwa naszego, w roku zeszłym, jaki miałem zaszczyt tu w krótkości przełożyć. Usiłowania nasze, nie mia-

ły i nie mają, tylko ten jedyny cel i nieodzowny zamiar, ażeby rozszerzać światło nauk prawdziwie pożytecznych, ażebyśmy tą usilnością potrafili podług możności odpowiadać wspaniałomyślnym i dobroczynnym dla tey Akademii postanowieniom Nayjaśnieyszych kraju tego Twórców i protegujących Monarchów. Szanowni kolledzy! poświęcenie się i oddanie naukom, jest przedmiotem powołania naszego, nieustaymy w tym chwalebnym zawodzie, podwóymy i owszem usiłowanie nasze: ważność zamiarów naszych niechay zagrzewa nas, sprawa nauk dobrze użytych jest sprawą świętą, za tém postępuymy hasłem niezmordowani, a sprawdzi się owe dawnego wierszopisa zdanie. *Ingenio stimulos, subdere fama solet.*

— *Towarzystwo rozszerzenia wyznania reformowanego*, w Anglii, odbyło dnia 3 czerwca r. b. piérwsze swoje posiedzenie pod prezydencyą Lorda *Farnhama.* Głównym jego celem jest nawracanie katolików irlandzkich do wyznania reformowanego. Rozszerzenie Biblii i ulepszenie zakładów naukowych uważane są za główne środki do osiągnienia tego celu. *L.*

Nekrolog. W nocy z d. 16 na 17 lipca r. b. umarł w Rydze Karol Gotlob *Sonntag*, jeneralny superintendent luterskich kościołów, orderu ś. Anny 2go stopnia kawaler, w 62 roku życia. Urodził się on d. 10 sierpnia 1765, w Raedbergu, blisko Drezna, i za rekomendacyą sławnego Herdera, mianowany został rektorem szkoły katedralney (Domschule) w Rydze; przez lat 24 pełnił obowiązki jeneralnego super-intendenta; talentami, nauką, cnotliwém postępowaniem na powszechną miłość i szacunek zasłużył. Wydawał Gazetę Prowincyy Baltyckich (*Ostsee-Provinzen Blatt*), a przy niey wiadomości miasta Rygi. *Rigaisches Stadt-Blatt*). *L.*

Rękopisy. Były professor uniwersytetu warszawskiego X. Ciampi, odkrył w bibliotece Magliabecchich we Florencyi, rodzay Pamiętnika i wy-

pisów sławnego Boccaccio, który obeymuje różne zdarzenia owey epoki, to jest: drugiey połowy XIV wieku.

Doniesienia Bibliograficzne.

Catalogus novus, stellarum duplicium et multiplicium, maxima ex parte in speculo Universitatis Caesareae Dorpatensis per magnum telescopium achromaticum Frauenhoferi detectarum. in 4to maj. Dorpat 1827. Przed dwoma laty, (*Dz. Wil. 1825. T. I. 103*) donieśliśmy o wielkiey lunecie achromatyczney Frauenhofera, zakupioney w tym czasie dla Uniwersytetu Dorpackiego; poźniey uwiadomiliśmy naszych czytelników, (*Dz. Wil. Umiej. T. I. 147*), o wypadkach pierwszych obserwacyy, robionych, za pomocą tego okazałego narzędzia, a które nawet dowiodły jego wyższości nad teleskopami Herszela. P. *Struve*, dyrektor obserwatoryum Dorpackiego, chcąc zastosować kosztowny ten nabytek, do rodzaju śledzeń, które obiecywały podostatkiem odkryć, przez tak dzielne środki optyczne, i tak doskonały apparat mikrometryczny przedsięwziął. w lutym r. 1825, zrobić przegląd powszechny gwiazd, na południku Dorpackim. Przegląd ten, szczególniey miał na celu gwiazdy podwóyne. Po dwuletnicy pracy, niezmordowane starania tego professora, uwieńczone zostały nayświetnieyszym skutkiem; zpomiędzy 120 przeszło tysięcy gwiazd, naliczył 3,063, należących do czterech pierwszych klas gwiazd podwóynych; gdy tym czasem katalog Herszella, i samego P. *Struve* ułożony w r. 1820, ledwo z tych gwiazd 500 zawierał. Ten tak znaczny przybyt, w jedney z nayważnieyszych gałęzi nauk, zniewolił uniwersytet Dorpacki, do ogłoszenia Nowego Katalogu gwiazd podwóynych, ozdobnym drukiem *in 4to maj.*, z przydaniem karty niebieskiey, która nic nie zostawia do żądania, tak ze względu na dokładność, jako i doskonałość rysunku. W tymże czasie, P. *Struve*, złożył w tym przedmiocie, jenerał-porucznikowi Xięciu *Lievenowi*, kuratorowi uniwersytetu, rapport, poprze-

dzony niektóremi wstępnemi i ogólnemi wiadomościami, o naturze gwiazd stałych, jako też o ruchach ciał tych niebieskich, których trwałość stateczną na jedném mieyscu, niedawno jeszcze, astronomowie uważali za niewątpliwą. Nie potrafimy godnie zachwalić tey pracy, miłośnikom nauki, dla których zdaje się umyślnie bydź przeznaczoną raczey, aniżeli dla uczonych professyonistów. Wolny od owych trudności terminologii i rachunku, które xiążki astronomiczne niedostępnemi czynią dla większey części czytelników, rapport P. *Struve*, w kilku kartach zamyka treść naszych wiadomości, o przedmiotach, zaymujących pierwsze mieysce w porządku stworzenia, tak równie, jak są naygodnieysze rozmyślań, każdego oświeconego człowieka. Tam się pokazuje, że nic nie jest pozbawioném ruchu, ani też w zupełnym zostaje spoczynku w naturze, że same nawet gwiazdy, którym gmin przywiley wieczności przyznaje, podlegają zmianom, pod względem koloru i natężenia swojego światła, i że po pewney liczbie tysięcy lat, czas zostawuje ślady swojego upływu nawet na słońc obliczu. Starożytni np. liczyli *Syryusza* do gwiazd czerwonych; gdy dziś, kolor biały mianowicie panuje w różnych zmianach blasku tey gwiazdy. *Kastor*, niegdyś nayświetnieysza gwiazda w konstellacyi bliźniąt, gaśnie teraz przed *Polluxem*, a osłabione jey światło okazuje niejako świat, chylący się ku upadkowi. Jest nawet powód domniemania, że całkowita ruina starożytnego świata, objawiała się nie raz w odległości niezmierzoney, przez ukazywanie się gwiazd, nowemi zwanych, które nagle się zjawiwszy, świecą przez czas niejaki blaskiem nadzwyczaynym, do tego stopnia, że są widomemi śród południa, a potém gasną na zawsze. Dzięki pracom Herszella i jego niezmordowanych następców, pomiędzy którymi P. *Struve* zaymuje, bez wątpienia, nayznakomitsze mieysce, nauczyliśmy się także poznawać ruch właściwy

gwiazd stałych. Wszakże, zawsze jeszcze niepodobna oznaczyć jego peryodów, ani kierunku; gdyż, ze wszystkich gwiazd, które dotychczas były przedmiotem podobnych śledzeń, ta, którey ruch właściwy nayprędszym się okazał, to jest: 61sza łabędzia, ledwo 5 sekund na rok ubiega, a przeto po 400 leciech, droga przez nię ubieżona po Niebie, równa się ledwo pozorney średnicy Xiężyca. Lepiey poznano stosunki, zachodzące pomiędzy niektóremi z gwiazd podwóynych i potróynych. Za przewodnictwem Herszella, P. *Struve*, potrafił zapewnić się o dwóch gwiazdach podwóynych: jedney, w Wielkiey-Niedźwiedzicy, a drugiey w Wężyku (*Ophiucus*), że naymnieysza obiega naywiększą, i że przeciąg czasu na obieg pierwszey, jest lat 60; drugiey zaś, lat 50. Godną jest rzeczą uwagi, że gwiazdy, których tym sposobem poznano zależność wzajemną, mają ruch właściwy, utrzymujący je przy sobie.

Wnioski, oparte na tych wszystkich odkryciach, i na rozleglejszém zastosowaniu praw ciężkości, doprowadziły ostatecznie astronomów, do wytłumaczenia składu drogi mleczney, jako zbioru albo systematu słońc, ciężących ku spólnemu środkowi. Od tego przypuszczenia, daley się posunięto, przyymując, że światłe plamy na Niebie (*nebuleuses*), mogą bydź także zbiorami światów, podobnych do drogi mleczney, lecz w niezmierzoney znaydujących się odległości. Tu już rachuba ustaje. Myśl nawet, doświadczając jakieyś trwogi, cofa się przed tém wymknieniem się wzroku w głębie nieskończoności. Przy ostatnimto kresie swoich usiłowań, genijusz ludzki zmordowany upada i niknie we wspomnieniu wszechmocności i wielkości Boga. *N. A. K.*

— *Atlas historique et chronologique des litteratures anciennes et modernes, des sciences et des beaux arts*, par A. *Jurry de Moncy*. (Atlas historyczno-chronologiczny, literatur starożytnych i nowożytnych, nauk i sztuk pięknych.)

P. *de Moncy* zdaje się bydź powołanym do wystawiania świata, w obrazach synoptycznych. Dotąd wystawił już akademije, szkoły politechniczne, uniwersytety; teraz zaś, w tym samym formacie, zawarł języki, literatury: narodową i zagraniczne; historyą nauk i sztuk pięknych, słowem: niczego nie omija w swoich klassyfikacyach metodycznych. Atlas jego jest dla tych rozmaitych zasad cywilizacyi tém, czém Atlas historyczno-genealogiczny Lesaża (P. *de Las-Cases*) dla historyi polityczney narodów: ułożony wedle tegoż samego planu i metody, stanowi istotne jego dopełnienie. Za pomocą tych tablic synoptycznych, oko i umysł bez utrudzenia obeymuje powiązanie się i ogół faktów, początek, wzrost i upadek literatur, szereg prawie genealogiczny pisarzów, podział rodzajów, początek, uformowanie i zniesienie systematów i szkół, wreszcie mnóztwo faktów rozrzuconych po xiążkach, a symetrycznie i jasno uszykowanych w kategoryach, na jedney karcie. Text, ułożony podług metody Lesaża, w kolumnach przydatkowych, zawiera potrzebny wykład chronologii. Już kilkanaście tych kart wyszło, i czynią piękną nadzieję o całém dziele. Znaydują się tam rysy literatur: greckiey i łacińskiey, portugalskiey i włoskiey, aż do naszych czasów; rys literatury francuzkiey za czasów Ludwika XIV i Ludwika XV, nakoniec rys chronologiczny historyi geografii, od czasów naydawnieyszych aż do naszey epoki. Za tytułową kartę dzieła, autor ogłosi jeszcze mappę języków, podług naynowszych prac P. Adryana *Balbi*. (Atlas stenograficzny kuli ziemskiey.). *K.*

— Kronika *Euzebijusza z Cazarei*, kosztowny ów pomnik historyczny, którego ułamki, rozrzucone po dawnych autorach, zebrał Józef *Scaliger*, do tych czas był przedmiotem nayżywszego żalu uczonych, którzy, po długich a bezskutecznych śledzeniach, postradali już byli nadzieję odkrycia jey kopii. Wszakże, całkowity przekład tey kro-

niki na język ormiański, znaydował się od trzech wieków zapomniany, w ręku niektórych Ormian, osiadłych w Konstantynopolu, i jakby cudem, uniknął płomieni, tak często niszczących to miasto. Dzięki światłey gorliwości Dra *Zohral*, znanego z wielu dzieł archeologicznych w języku ormiańskim, spełniły się życzenia uczonych. Onto, w czasie podróży do Konstantynopola, miał szczęście odkryć kronikę Euzebijusza, i za powrótem swoim, ogłosił jey tłumaczenie łacińskie, którego powiększył ważność, przydaniem wszystkich ułamków, jakie tylko nas doszły, z textu greckiego. Uczony archeolog włoski, X. *Angelo Maj*, należał do tey pracy, przez podjęte starania około jey przeyrzenia i wygładzenia stylu. Wszystkie już prawie biblioteki publiczne w Europie posiadają to szacowne dzieło, a prawdziwa kronika Euzebijusza, stanie się, wedle jednozgodney opinii uczonych, naytrwalszą zasadą przyszłych prac, w przedmiocie historyi starożytney. Zeszły, błogosławioney pamięci, Cesarz ALEXANDER, kazał zakupić znaczną liczbę exemplarzy tey pierwszey edycyi, tak dla biblijoteki Cesarskiey, jako i innych biblijotek publicznych, znaydujących się w Rossyi. *K.*

— W Sztokolmie pracują teraz z rozkazu Królewskiego, nad wydaniem zbioru dawnych praw szwedzkich, które się uskutecznia pod dozorem dwóch biegłych prawników; wyszedł już tom pierwszy, złożony z 86 arkuszy druku, a zawierający *Kodex Wizygocki.*

Gazety. Pierwsza Gazeta, która się w Europie ukazała, drukowaną była w Anglii r. 1588. Tytuł jey był „*The Englisch Mercurie*, i dwa razy na tydzień wychodziła. Było to pod panowaniem *Elżbiety*, kiedy sławna Hiszpańska Armada, angielskim brzegom zagroziła. 50 N. tey gazety, który dotąd nie zaginął, był do Sloanes-Collection przyjęty i stanowi w niey artykuł Nr. 4,106. Zawiera w sobie zupełne opisanie przy-

bycia posła Hollenderskiego na dwór Królowey Elzbiety. Jednakże zdaje się, że po wynalezieniu druku, rychło się pisma nakształt gazet zjawiły, ale więcey jak sto lat upłynęło, nim pewny i sobie właściwy charakter przybrały. Wolność jednakże druku nie rychło, i to po długiey i niebezpieczney walce była ogłoszona: gdyż Henryk VIII, Elżbieta i Karol II, byli naymocniey przeciwko tey sztuce uprzedzeni, i dopiero w 4 lata, kiedy Wilhelm III po długiey rewolucyi na tron angielski wstąpił, ogłoszona była wolność druku, określona prawami: gdyż Parlament mocno się sprzeciwiał ścieśnieniu, jakie dotąd panowało. W nowszych czasach gazety i pisma peryodyczne, do takiego stanu doskonałości posunęły się w Anglii, że istotnie zadziwiać się nad niemi potrzeba. Wydawcy gazet londyńskich, ważne zaymują mieysce w Anglii: każdy z nich wydaje od 500 do 7,000. exemplarzów codziennie. Do tych ostatnich należy gazeta, nazwana: *Times.* Postrzegacz (Observer), tygodniowe pismo peryodyczne wydaje 10,000 exemplarzy. W marcu 1814 r. kiedy ciekawość do naywyższego stopnia posunióną była, wybijano codzień w Anglii 2,384,062 exemplarzów, które rządowi przynosiły dochodu 34,767 funtow szterlingów. W ogólności licząc, zdaje się, że ranne gazety co dzień 20,000, wieczorne między 15 a 16,000, te które tylko trzy razy na tydzień wychodzą 20 blizko 22,000, a tygodniowe około 70,000 exemplarzów w samym Londynie przedają. Opłata stępla w roku 1817 na 1818 przyniosła w samey Anglii 349,103 funtow szterlingów dochodu. Za uwiadomienia wszelkiego rodzaju 116,352 funtów szterlingów, a zatém razem 465,455 funt. szterling. W r. 1820 blizko 3,000,000 exemplarzów tygodniowych gazet wychodziło. Ranne gazety mają swoich wyższych i niższych wydawców, którzy po 300, 500 i 800 funtow szterlingow corocznie pobierają. Naystarszego czyli wyższego wydawcy obowiązkiem jest, główne artykuły układać, aby ton polityczny gaze-

ty był utrzymany. Niższy wszystko przeyrzeć powinien, nadesłane artykuły i wiadomości porównać, podług okoliczności skrócić, a szczególniey nad tém czuwać, ażeby źle pisane artykuły, nie były umieszczane. Każda gazeta ranna utrzymuje swoje własne osoby, które nowiny z miasta i z gildy kupieckiey zbierać powinny, tłómaczów do cudzoziemskich dzienników i xiążek, od 6 do 8 skoropisów, którzy na obradach Parlamentowych i sądowych zawsze muszą bydź przytomnymi. Każdy z nich ma 200 do 300 funtow szterlingow rocznego dochodu. Oprócz tych są jeszcze niektóre osoby, zatrudnione zbieraniem wiadomości policyynych i wszelkich innego rodzaju wiadomości i nowin. Ale ci nie biorą żadnego wynagrodzenia, prócz opłaty za artykuły przyjęte. Wieczorne gazety biorą naywięcey nowin z gazet rannych, i dla tego mają daleko mniey wydatku. Przy rannych gazetach pracuje codziennie blisko 20 zecerów, a 6 lub 8 presserów, oprócz chłopców będących w nauce. Gazety wieczorne nie wymagają tak wielkiey liczby ludzi. Wydawcy przeto gazet mają w Londynie bardzo wielkie rozchody i wydatki, wynoszące tygodniowie od 400 do 500 funtow szterlingow, nie licząc w to najęcia domu, pisarzów i narzędzi drukarskich, które już same wynoszą więcey jak połowę dochodu, gdyż one w ogóle czynią 4 a cena gazety jest tylko 7 pens. Przy tém w nadzwyczaynych wypadkach, przedsiębiercy posyłają czasem korrespondentów za granicę, ażeby wiadomości zbierali. Jeden takowy naprzykład był od utrzymujących gazetę ranną do Hiszpanii posłany i otrzymał za to, oprócz pieniędzy na drogę, 600 funtow szterlingow nagrody. W Black-Horse-Court na ulicy Fleet w Londynie, znayduje się rynek gazetny, na którym rano i wieczor kilkaset osób rozbiera gazety i nieustannie po całém mieście roznosi.

— W Lipsku, wychodzi teraz gazeta w języku dacko-wołoskim, wydawana przez P. *Rovetty*, ro-

dem z Bukarestu, który zaymuje się dawaniem tam lekcyy. Exemplarze czterech numerow tey gazety, ogłoszoney przez xięgarzy Breitkopfa i Haertela, zostały już posłane na Wołoszczyznę.

Nowe dzieła polskie.

Religia. 60) *Droga do życia pobożnego przez S. Franciszka Salezyusza biskupa i xiążęcia Geneweńskiego, fundatora Panien zakonnych Nawiedzenia Nayświętszey Panny, po francuzku napisana, a przez X. Jana Kazimierza Denhoffa, Opata Mogilskiego na język polski przełożona. Wydanie poprawne w Wilnie w Drukarni Dyecezalney u XX. Missyonarzów przy kościele ś. Kazimierza 1827.* w 8ce str. liczb. 412. Na stronie odwrótney następuje dedykacya JWW. Adamowi i Alexandrze z Tyzenhauzow Hrabiom Güntherom przez wydawcę X. Głowackiego Proboszcza, z którey każdy się przeświadcza, że wdzięczność swą za poprawnieysze wydanie tey książki, powszechnie od ludzi i pobożnych i uczonych dobrze uważaney, tymże JWW. Hrabiom jest winien. Przemowa do czytelnika uwiadamia o podziale tey książki, i tak: część 1sza zawiera zbawienne uwagi i nauki moralne, skłaniające do zamiłowania życia pobożnego. 2ga naukę, jak przez modlitwę i sakramenta śś. dusza pobożna może się zbliżyć do Boga. 3cia część podaje sposoby i środki do zaprawiania się i postępowania w cnotach. 4ta obeymuje potrzebne przestrogi i nauki przeciwko zwyczaynieyszym pokusom. 5ta podaje uwagi do odnowienia duszy służące i utwierdzenia się oney w pobożności. Poczem następuje krótki zbiór życia Swiętego Franciszka Salezyusza; przemowa przez niego napisana i modlitwa, którą książkę tę, Chrystusowi Panu ofiaruje. Daley idzie Droga do życia pobożnego i odtąd zaczyna się numeracya stron.

61) *Rozmyślania religiyne dla dzieci, napisane po angielsku przez panią Barbauld, przełożone na język polski przez autorkę Pamiątki po Dobrey Matce. w Warszawie, w drukarni A. Gałęzowskiego przy ulicy Żabiéy Nr 472. 1827.* w 16ce str. 73 nieliczb. 4. z ryciną.

Nowy ten podarunek dla dzieci, ze wszech względow wdzięczności powszechney jest godzien. Byliśmy pierwéy zupełnie ubodzy w dzieła dla tego wieku; błahe i błędami przepełnione książki wrocławskie, jedynéin były bogactwem naszém. Dzięki pracowitey autorce Pamiątki po dobréy matce, jey staraniem liczba dzieł do pojęcia wieku dziecinnego zastosowanych, jasném, gładkiém, wysłowieniem zaleconych, pomnażać się zaczyna; mamy już *Wiązanie Helenki*, mamy *Powieści dla dzieci*, czwarty już rok wychodzą nieoszacowane *Rozrywki dla dzieci*. Rozmyślania religiyne prawdziwy pożytek przyniosą: znaydą w nich dzieci, przemawiającym do serca sposobem, wystawione uczucia czyste religiyne duszy wznoszącey się do Boga, znaydą je opisane zrozumiale; wspaniała prostota stylu, nowy powab dziełku temu nadaje.

Nauka języków.

62) *Abrégé de la grammaire française de M. de Wailly. Krótki zbiór Grammatyki francuzkiey Pana Wailly, przez X. Kajetana Kamieńskiego S.P. Edycya poprawna. Wilno, Józef Zawadzki własnym nakładem. 1827.* w 8ce mniey. str. VI i 357. nieliczb. 3.

63) *Wypisy niemieckie czyli xięga pożyteczna i łatwa do czytania dla uczących się języka niemieckiego. Wilno, Józef Zawadzki własnym nakładem. 1827.* w 8ce str. 142, na końcu Słowniczek, zawierający wszystkie słowa w tych wypisach znaydujące się, str. 56.

Romanse.

64) *Zofia i Emilia, powieść narodowa, oryginalnie przez Polkę napisana. Warszawa, w drukarni przy mazowieckiey ulicy. Nr. 1352. 1827.* w 12ce. Tom I str. 130. Tom II str. 168. nieliczb. 4.

Bezimienna autorka, powodowana chwalebną chęcią udzielenia innym nauki, własném doświadczeniem nabytey, obrała za przedmiot swojego dziełka: wytknięcie szkodliwych skutków błędnego wychowania płci piękney w kraju naszym. W tym przeto celu, w ciągu powieści kreśli obraz wychowania dwóch siostr, Zofii i Emilii; w jednym z nich ukazując zalety godne naśladowania, w drugim wady, których unikać należy. Znajomość świata, ślachetne uczucia, i piękne myśli, towarzyszące bardzo naturalnemu rozwinięciu całey treści, tudzież szczęśliwe dopięcie zamierzonego celu, są głównémi przymiotami wymienionego dziełka. Prostota w opisywaniu, połączona z niejakąś tkliwością, stawi autorkę obok wydawczyny *Rozrywek dla dzieci;* sposób zaś pisania i sam rodzay powieści, kładzie ją na równi z autorem *Pana Starosty*. Bliższe poznanie stylu znakomitych pisarzów krajowych, (którzy, jak widać z samey powieści, nie są obcymi autorce), zasięganie rady znawców, i większe wypracowanie, uchronią ją nadal od uchybień w mowie polskiey znaydujących się we wzmiankowaney powieści. Nie śmiemy jednak teraz ich wykazywać, powodowani częścią *wyznaniem* samey autorki (*choć ze wstydem*), *że mało oswojona z pisaniem w oyczystey mowie, wiele przeciwko niey błędów popełnić mogła, w dziełku szybko napisaném*; częścią zaś tém, że drugi tomik nierównie jest poprawnieyszy, i bardzo niewiele do życzenia zostawuje.

65) *Hrabia Ludwik, powieść tłumaczona z dzieł Pani Montolieu przez Panią H*****. w Warszawie w drukarni Gałęzowskiego 1827.* w 8ce str. 114.

Do rzędu pism, które od świetney epoki ukazania się w literaturze polskiey Malwiny i Pamiątki po dobrey matce, są owocem chlubnego zatrudnienia płci piękney, należy i tu dopiero wzmiankowana powieść. Nie będziemy wchodzili w szczegółowe jey roztrząśnienie. Początkowa praca, a bardziey jeszcze tłumaczenie, surowey krytyce po-

dlegać nie powinno, trudno bowiem tłumaczowi w tém zastąpić autora, czego w oryginale znaleźć niepodobna. O wadach więc samey powieści zamilczemy, tu tylko ośmielamy się wytknąć w chęci sprostowania niektóre uchybienia w wyrażeniach mniey przyzwoitych, i z loiką języka niezgodnych — Na str. 2 „w więzieniu nauczył się wszystkiego tego, co umiał" str. 6 „zasnął dość smaczno w izdebce od tyłu" str. 17 „ich twarze tak się dobrze zaklaystrowały." Opisanie spotkania się Ludwika z piekarzem Birmanem i powzięcia od niego wiadomości o zgonie ciotki swojey, wcale jest nieprzyzwoite; oto są wyrazy: „Wzniosłszy w niebo, a raczey w pułap, oczy zalane łzami, trzymając w jedney ręce kawał chleba, w drugiey kość od baraniny, zawołał z uniesieniem: Duszo anielska! duszo czysta! przywołuy mnie do siebie — Cóż będę robić na tey ziemi sierota opuszczony? Niestety! już nie żyje to serce, które dla mnie biło." Nienaturalność sceny zdradza czytelnika przekonanego o przywiązaniu Ludwika do swojey ciotki. W tłumaczeniu należało ją nieco złagodzić. Str. 39. „Uznała tę przygodę za nad wyraz zaymującą, twarz tyle rozumu wyrażającą" str. 78 „dziewczyna siedziała na pniu ściętego drzewa, bujając na kolanach jeszcze mnieyszą siestrzyczkę" str. 110 „że mnie kradnie słowem jedném Boże." Te i inne drobne uchybienia nie staną się zapewne przeszkodą Pani H. do nowego jey sił doświadczania, pomniąc, że jedynie częste ćwiczenie się do doskonałości przyprowadzić może. *X.*

66) *Zbóyca w Wenecyi czyli okropny Abellino przekład (z dzieł P. Lewis). Wilno w drukarni Zymela Nochimowicza przy ulicy zamkowey pod N. 185. 1827.* T. I. str. 188 nieliczb. 3, T. II str. 104 nieliczb. 3. w 16ce.

Już to drugie tego autora pismo ukazuje się w polskim języku (*), kiedy w dzisieyszych czasach romanse historyczne i powieści, malujące człowie-

(*) Okno w poddaszu mego stryja. Warszawa 1825.

ka, stosownie do towarzyskich porządków i ducha społeczeństw, słusznie uwielbiane powszechną pozyskują wziętość; kiedy w oyczystym języku obok wzorowych oryginalnych tworów, stają przekłady dzieł naycelnieyszych w tym rodzaju mistrzów; niewiadomo jakie powody skłonić mogły tłómacza do przekładu ninieyszego pisemka, które, ani nowością pomysłu, ani gruntowną osnową rzeczy, ani dokładnością wykończenia poszczycić się nie może. W obcych językach tysiące można naliczyć podobnych pisemek, chwilową wartość mających, w których napróżno przyjaciel dobrego smaku, szczęśliwey myśli i przyzwoitego oney wystawienia szukać będzie. W nichto nayczęściey płody dzikiey wyobraźni, przesadzone o rzeczach wyobrażenia, pospolite wypadki, w stroyną kwiecistych słów przybrane barwę, nad zakres podniesione namiętności, a nayszlachetnieysze uczucia i chwalebne do działania pobudki z nizkich wywodzone skłonności, niezmierzoną przestrzenią oddzielają czytelnika od widzialnego świata i zwyczaynych na nim obrótów spraw ludzkich. Ztąd wielkiey potrzeba dokładać pilności i surową zachować należy ścisłość, tak w wyborze do tłómaczenia, jako też w ocenianiu zalet pism podobnych, które, jako wprost nieodpowiadające swojemu celowi, raczey do zbicia z prawego toru, jak do wzrostu literatury, naprawy obyczajów i pożyteczney z zabawą połączoney nauki, a wpływającey na umysł i serce, przyczynić się mogą. Może piękności stylu, istotne podobnego rodzaju płodów ozdoby stanowiące, pokrywają wady układu w oryginale, gdyż wyznać potrzeba, iż tych wdzięków postrzedz nie podobna w przekładzie, którego niegładki sposob wysłowiania się, daleki od płynney i potoczystey mowy, napełniony jest mnóstwem wyrażeń, obcych polskiemu językowi. np. *przy tych słowach* str. 5, *zrobić dobre uczynki* 26, *na szafocie* 31, *ludzie dosyć złośliwi na to, aby mieć zamiar zabóystwa, lecz nie dosyć na to odważni, ażeby sami zabijać mogli* 32, *naczelnik nad*

bandą 45, *czynić niespokoyność* 49, *gdyby Rozabella była nagrodą me trudy, uczyni kilka chwil radości* 59, *powinniśmy się wcześnie przygotować bydź powieszonymi* 63, *jaśniała młodzieńca radość, jaśniał uśmiech dobroci* 66, *jaśnieli bytnością swego rozumu* 67, *ludzie obżarcy* 70; często powtarzanie zaimków niemiłe harmonii *naszym*, *nasza* 75, *posadzka drzała pod stopami tańcujących i wzrok obudzał drženie* 77, *unosiła się po taflach przeźroczystey posadzki* 79, *zrobiono nieoczekiwaną wizytę* 85. *Czyniła przedsięwzięcia* T. II 14: wraz z błędami drukarskiemi rażącemi (T. I str. 48 T. II 55) niesłychanie utrudzają czytanie.

Nauki matematyczne. 67) *Początki linearnego rysunku ułożone dla szkół parafialnych przez Hipolita Rumbowicza uniwersytetu adjunkta. Wilno nakładem i drukiem N. Glücksberga 1827.* w 8ce str. 138.

Jest to część pierwsza z dziewięcią tablicami wzorów i zadaniami do nich należącemi, oraz z dwiema tablicami dla objaśnienia textu. Za wzór do dzieła ninieyszego służyło francuzkie przez *Francoeura* ułożone, dla szkół wzajemnego uczenia we Francyi. Zaletą szczególną tey książki jest połączenie wiadomości naypotrzebnieyszych z Jeometryi, z praktyczną wprawą w rysunek linearny; w systemacie autora obie te nauki, nawzajem jedna drugą ułatwiają. Można się spodziewać, iż upowszechnienie rysunku w klassie rzemieślniczey, będzie z czasem i u nas mieć ten wpływ korzystny, jaki się w obcych krajach, mianowicie we Francyi i w Anglii już ukazał. Tablice w wielkim formacie, mające służyć za wzory w Szkołach parafialnych, ułożone przez autora, litografowanemi były przez P. Głowackiego w litografii uniwersyteckiey

68) *Arytmetyka napisana przez Antoniego Odrowąża Kamińskiego kandydata filozofii Cesarskiego uniwersytetu wileńskiego. Część druga. Przypisy do części I, zamykające wyszczególnie-*

nie różnych miar, wag, przeciąg czasu, nadto przykłady do wszystkich działań w części piérwszey wyłożonych. w Wilnie, nakładem i drukiem A. Marcinowskiego. 1827. w 8ce mniey. str. 215 nieliczb. 10.

O części piérwszey donieśliśmy wyżey, obacz str. 145.

Chemija. 69) *Wiadomości początkowe Chemii ułożone dla klassy III szkół powiatowych, przez Ignacego Fonberga. Wilno, nakładem i drukiem N. Glücksberga. 1827.* w 8ce mniey. str. 162 nieliczb. 6.

Na początku znayduje się następujace *ostrzeżenie*: „Przeznaczeniem tey xiążki ma bydź przygotowanie uczniów szkół powiatowych do snadnieyszego poymowania rolnictwa, oraz nauki kunsztów i rzemiosł, zastosowaney do mieyscowych okoliczności. Obręb przeto, w jakim się zamknąć należy, tém samém jest określony; a ze względu na usposobienie tych, którzy się z niey uczyć mają, łatwo się domyślamy, że tu nic transcendentalnego mieysca mieć nie powinno. Prócz tego nauczyciel, nie mając pod ręką gabinetu chemicznego, a następnie nie mogąc wszystkiego naocznie okazać, tém w ściśleyszych granicach zamknąć się powinien, i same tylko zmysłowe przedmioty, bez zapuszczania się w dalekie rozumowania, wystawiać mu wolno. A że pomiędzy naturalnemi wyrobkami tu i ówdzie znaczne zachodzi podobieństwo; wszystko więc, co się tu ma wykładać, należy opierać na tém, co każdemu znajome, albo czego łatwo dostać w handlu: ile razy zaś przyydzie wzmiankować o istotach, których okazać nié ma sposobności; tedy z podobieństwa ich do innych ciał, potrzeba w młodym umyśle jakiekolwiek zawiązać wyobrażenie, byleby tym sposobem uniknąć fałszywego."

Historya naturalna. 70) *O szarańczy i innych jéy podobnych owadach dla użytku gospodarzy wieyskich przez Felixa Pawła Jarockiego, nauk wyzwolonych i filozofii doktora, professora Zoologii w Królewsko-Warszawskim Uniwersyte-*

cie, członka królewskiego towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, członka honorowego i assessora zagranicznego towarzystwa mineralogicznego w Jenie, członka honorowego badaczów natury w Lipsku i Berlinie: czynnego w Moskwie, etc. Z jedną tablicą rycin. W Warszawie w drukarni rządowéy Jego Ces. Królewsk. Mości. 1827. w 8ce str. 44. nieliczb. 3.

W dziełku tém oprócz opisania owadów, które autor nazywa *wietkopokrywémi skaczącemi* (orthoptera salientia) i dzieli na pięć rodzajów: 1 szarańcza (acrydium), 2. skakun (tetrix), 3. pasikonik (locusta), 4 świercz (gryllus), 5 Turkuć (gryllotalpa), znaydują się: sposoby wygubiania szarańczy szkodliwéy i turkuciów.

Topografia 71) *Przewodnik Warszawski część Isza: obeymuje imiona, nazwiska, stopnie, zaszczyty i mieszkania urzędników cywilnych i woyskowych i t. d.; część IIga: wymienia nazwiska, mieszkania bankierów, kupców, fabrykantów, rzemieślników, zgoła osób, których adresa publiczności potrzebne bydź mogą, z dołączeniem kalendarza na rok 1827, imionami słowiańskiemi pomnożonego, planu miasta Warszawy i trzech rycin. Rok drugi. w Warszawie, nakładem i drukiem N. Glucksberga, księgarza i typografa królewsko-warszawskiego uniwersytetu. 1827.* w 8ce. Część Isza str. 114 i XII. nieliczb., na początku kalendarz i spis rzeczy str. 20. we śrzodku skorowidz ulic i domów miasta stołecznego Warszawy, str. 8, także tablica na którey oprócz świąt Izraelitów, wypisane: imiona słowiańskie, dla swey osobliwości zebrane i porządkiem miesięcy i dni ułożone, które dostarczył redakcyi przewodnika, autor wyyść mającego dziełka pod tytułem: wiadomość historyczna o imionach słowiańskich, wyjęta z rękopismów i dzieł rozlicznych. Część IIga str. 52 nieliczb. 2 Ryciny wyobrażają: 1) Kościół św. krzyża, 2) Dom Król. Towarzystwa przyjaciół nauk, 3) Obserwatorium astronomiczne.

Według umieszczoney wiadomości na czele

drugiey części przewodnika, ludność miasta Warszawy składa się ze 128,052, a w szczególności: wyznania rzymsko-katolickiego 93,784, greckiego 707, luterskiego 5,416, kalwińskiego 468, moyżeszowego 27,643, mahometańskiego 8, różnych wyznań 21. Miasto dzieli się na cyrkułów 8, wydziałów 17, ma ulic 214, domów murowanych 1,345, drewnianych 1,816.

Budowanie wieyskie. 72) *O Przyozdobieniu siedlisk wieyskich, rzecz zastosowana do Polski.* w Warszawie nakładem i drukiem N. Glücksberga, księgarza i typografa Krolew. Warszawskiego Uniwersytetu 1827. w 8ce Tom I. str. 254, II str. 206.

Autor niewiadomy ninieyszego dzieła we wstępie do pierwszego tomu z jego wydania następnie się tłómaczy „Przedstawiam moim ziomkom ni„nieysze pismo, obeymujące zbiór wiadomości te„orycznych i praktycznych, które służą za zasa„dę do urządzenia siedliska wieyskiego, połącza„jącego w swym składzie wygodę z ozdobnością. „Pilnie zwiedziwszy wszystkie części Polski, obe„znałem się dobrze z naszym krajem; jestem wła„ścicielem ziemi, znam przeto nasze potrzeby; „przekonałem się też z osobistego doświadczenia, „przy odbywaniu prac poświęconych urządzeniu „własney siedziby, i podjętych w skutek żądania „kilku przyiaciół, którzy mię zaufaniem swém za„szczycili, że zachodząca trudność w urządzeniu „włości według zasad porządku i smaku, nie tak „jest wielka, aby zbywało każdemu właścicielowi „na środkach do usunięcia wydarzających się prze„szkód“ Lecz, żeby więcey obeznać czytelników ze wzmiankowanym dziełem, które z przedmiotu swego wielkie obiecywaćby powinno dla siedlisk wieyskich korzyści i pożytki; umieścimy tu głównieysze uwagi i myśli autora; a o ich stosowności zostawuiemy sąd swiatłym czytelnikom 1. Urządzenie wioski podług upowszechnionego w kraju naszym zwyczaju, aby zabudowane były w liniją prostą i na poziomie równym, niezgadza się z zasadami sztuki, i poznajemy, podobno, z nieu-

kontentowaniem, że ów staroswiecki zwyczay, zamiast ozdoby, sprawia nieprzyjemność. 2. Zadość uczynienie potrzebom i nawyknieniom naszym wymaga, aby domy mieszkalne otoczone były budynkami, w których odbywają się powszechnie zatrudnienia gospodarskie, jakowe zwykle umieszczone bywają naprzeciw lub po obu stronach domu, z czego tworzy się czworobok ogrodzony parkanem lub sztachetami. Takiemuto urządzeniu dziedzińców przypisać należy w szczególności nieprzyiemność charakteryzującą siedziby obywatelskie; którey zaradzić można zaniechaniem kształtu symetrycznego, a wystawieniem podług zasad przyzwoitości i smaku. 3. Ogrodzenie wjazdów i dziedzińców nayczęściey staje się nieprzyiemném, mianowicie, gdy użyte zostały w tém celu materyały drewne. Starać się należy, aby to wszystko, co siedlisko ziemianina otacza, nie było nigdy przyczyną do poczuwania ściesnienia i ograniczenia wolności i swobody, która jest wdziękiem życia wieyskiego. Naylepiey więc będzie, gdzie zachodzi potrzeba zamknięcia wjazdu lub dziedzińca, okopować go rowem albo raczéy fossą, którą dla większey trwałości i bezpieczeństwa obmurować można „Coś to nakształt.“

Wjeżdżamy już we wrota, spóyrzała z karety —
— A pfe mospanie! parkan, czemu nie sztachety?

Daley mówiąc o sposobie przyozdabiania dziedzińców, wjazdów, klombami, trawnikami i t. p., o naśladowaniu natury w ukształceniu brzegów łożyska wody, które mają bydź nierówne, raz zapuszczać się ku środkowi, drugi raz oddalać się od niego; przyganiwszy nareście autorom nowotnym doradzanie zasadzenia rokiciny tatarskiey, sitowia i innych podobnych roślin nad brzegami wody, z przyczyny, iż ztąd wynikłoby podobieństwo do bagna, przechodzi autor do ogólnieyszych uwag względem wyboru rodzaju plantacyi i obmyślenia jaki ma być charakter ogólny i znamiona szczególne tey plantacyi: czy melancholiczny lub pasterski, bogaty i stroyny albo zatrważający, lub

też rustikalny i. t. d. Wszystko to mimowolnie przypomina:

Niech będą z cyprysow gaiki,
Mruczące po kamykach, gdzie niegdzie strumyki,
Tu kiosk, a tu meczecik, hollenderskie wanny,
Tu domek pustelnika, tam kościoł Dyanny.

Radzibyśmy byli służyć czytelnikóm dłuższym wyciągiem podobnych sentencyy, ale znalazłszy na karcie 168 tomu pierwszego groźne oświadczenie, iż niechcących iśdź za jego zdaniem, poczyta za zwolenników staroświeczyzny narodowey, poprzestaniemy na przytoczeniu własnych autora wyrazów: „Bydź może, iż teorya, którą tu przedstawiam nie jednemu obywatelowi zdawać się będzie przeciwną wyobrażeniom, upowszechnionym w przedmiocie urządzenia wioski; takich zwolenników staroświeczyzny narodowey zapytam, czyli lepsze skutki wynikły z teoryi, podług którey budują dotąd wioski w Polszcze, i z łacińskim klassykiem powiem „Vitiosas extinguere consuetudines et optimas spargere „taki jest cel mojego pisma“ Naszym zaś zamiarem nie jest potępienie dwutomowego dzieła. Może kto inny, szczęśliwszy od nas, większy w niém znaydzie pożytek, któregośmy pilnie szukali.

Teatr. 73) *Rocznik dramatyczny przez Wincentego Thulliego na rok 1827, zawiera: I. Dóm Raczyńskich w Warszawie, komedyą we 4 aktach. II. Całusek ze skryptu, komedyą w 1 akcie. III. Tylko jednego całuska, komedyą w 1 akcie. IV. To co innego, komedyą w* 1 *akcie. Z pięcią rycin, we Lwowie, w księgarni Franciszka Pillera. (drukiem Piotra Pillera).* w 8ce mniey. str. 252 nieliczb. 4.

Nie wiele zyskała sztuka drammatyczna na wydrukowaniu tych cztérech komedyy, prozą napisanych: brak dowcipu, żarty częstokroć płazkie i mniey przystoyne, nienaturalność, głównym są ich charakterem. *Gazeta polska* doniosła, że piérwsza komedya naśladowana jest z niemieckiego, a inne z francuzkiego; autor zaś o tém zamilczał.